



ANGAŻUJ SIĘ CHĘTNIE W PRZEMIANE

Niedawno rozmawiałam z przyjacielem o zmianach. Powiedział: „Nikt nie może uczciwie powiedzieć, że lubi zmiany. To proces bolesny i niekomfortowy. Ludziom może się podobać wynik, jaki daje, ale zmiana nie zawsze jest przyjemna!”

Chociaż zgadzam się, że proces ten może być wyjątkowo nieprzyjemny, śmiem twierdzić, że lubię zmiany. A jak jest z tobą? Co sądzisz o tym? Być może dołączysz zgodzisz się ze mną i powiesz, że naprawdę doceniasz zmiany, albo powtórzysz za moim przyjacielem i powiesz, że nie lubisz przez to przechodzić. A może powiesz, że to naprawdę zależy od rodzaju zmiany.

Prawda jest taka, że pewnych zmian nie da się uniknąć. Scenariusz na świecie codziennie się zmienia, technologia idzie naprzód, na rynku pojawiają się nowe produkty, a niektóre z naszych ulubionych przestają istnieć! Nasze własne ciała codziennie przechodzą zmiany. Jest to naturalny proces, który obejmuje aspekty poza naszą kontrolą, a nawet naszą wolą.

Choć tak wiele zmian na świecie dzieje się bez naszego „pozwolenia”, inne, fundamentalne będą miały miejsce tylko wtedy, gdy zaangażujemy się w ten proces. Odnowienie naszego umysłu – a w konsekwencji przemiana naszego zachowania – wymaga zaangażowania naszej woli. Bez tego zaangażowania będziemy nadal pielęgnować ten sam sposób myślenia, który doprowadzi nas do tych samych uczuć, działań i reakcji. Jeśli mamy być szczerzy, nawet ludzie, którzy kochają zmiany, od czasu do czasu spotykają się z tym problemem: nie zawsze „chcemy” przechodzić przez niedogodności związane z procesem przemiany.

Nie mogę przestać myśleć o Naamanie. O jego losach możemy przeczytać w 2 Krl rozdz. 5. Zaczyna się on od jego opisu „... dowódca wojsk króla Aramu, był mężem znamienitym u swego pana i wielce poważanym, gdyż przez niego Pan dał zwycięstwo Aramowi”. Potężny rycerz ... Niewątpliwie był człowiekiem prestiżu!

Jednak gdy czytamy dalej, dowiadujemy się, że musiał stawić czoła jednej z tych nieuniknionych życiowych zmian: „Lecz choć tak potężny rycerz, mąż ten nabawił się trądu”. Wszyscy wiemy, że choroby wpływają nie tylko na nasze ciała, ale także na nasze emocje. Zwykle wymagają zmian w naszym stylu życia i harmonogramach. W przypadku Naamana choroba odbiła się również na jego prestiżu.

Kiedy służąca jego żony, młoda dziewczyna z Izraela, usłyszała tę wiadomość, powiedziała swojej pani, że Naaman powinien udać się do Elizeusza, proroka Pana. Była pewna, że będzie to droga do uzdrowienia. Z błogosławieństwem króla, Naaman wyruszył na spotkanie z królem Izraela, który, jak się okazało, nie mógł mu pomóc. Ale gdy Elizeusz dowiedział się o Naamanie, powiedział: „Niech przyjdzie do mnie, a pozna, że w Izraelu jest prorok”. Była nadzieja!

Kiedy Naaman w końcu dotarł do domu Elizeusza, nie został jednak przyjęty przez proroka, tylko jego posłaniec przyniósł mu wiadomość: „Idź, obmyj się siedem razy w Jordanie, a twoje ciało zostanie odnowione i zostaniesz oczyszczony”. Naaman nie wierzył własnym uszom. Był wściekły! Do tego momentu włożył wiele wysiłku w szukanie pomocy. Jego wola była zaangażowana w ten proces przemiany. Ale ta instrukcja wydawała mu się zniewagą! Nurkowanie w wodach Izraela nie wydawało mu się dobre, więc zdecydował się odjechać.

„Lecz słudzy jego przystąpili do niego i przemówili tak: Ojcze! Gdyby prorok nakazał ci coś trudnego, czy nie uczyniłbyś tego? Tym bardziej więc powinienes to uczynić, gdy ci powiedział: Obmyj się, a będziesz czysty!” (w. 13) Naaman zastanowił się nad tym i ponownie zaangażował swoją wolę, postępując zgodnie ze wskazówkami proroka. Pod koniec siedmiu zanurzeń w Jordanie Naaman został całkowicie uzdrowiony!

Proces przemiany Naamana jest bardzo podobny do naszego. Naprawdę pragnął zmiany. Kiedy jednak zdał sobie sprawę, że proces przemiany miał być zupełnie inny od tego, co miał na myśli, i znacznie bardziej upokarzający, jego wola natychmiast się wyłączyła. Na szczęście jego słudzy zachęcali go, by się nie poddawał, ponieważ proces ten w końcu się opłaci. I warto było! Jego przemiana wykraczała daleko poza fizyczne uzdrowienie! Widząc, że został uzdrowiony, Naaman oświadczył: „Oto teraz wiem, że nie ma na całej ziemi Boga, jak tylko w Izraelu!” (w. 15)

Modłę się, abyśmy znaleźli w tej historii wielką zachętę do zaangażowania naszej woli w niewygodne procesy przemiany w naszym życiu. Dzięki temu również doświadczymy mocy Boga i przysporzymy chwały Jego imieniu.

W miłości naszego Zbawiciela

Susie Pek

Global Director

TWR Women of Hope